Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Telefon Redakcji i Administracji Nr. 22-00.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.953

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sroda, dnia 2-go sierpnia 1933 roku. | Nr. 174.

Pod nóż sterylizacyjny.

O zrealizowaniu drugiej części hitlerowskiego programu narodowo-socjalistycznego, o głoszonych tak niedawno jeszcze hasłach nacjonalizacji banków, kopalń, fabryk, o parcelacji latyfundjów magnatów wschodnio-pruskich, dziś, pod rządami kanclerza Adolfa Hitlera niewolno już ani mówić, ani pisać.

Strasser i inni twórcy „socjalistycznej" części hitlerowskiego programu gospodarczego poszli już, mówiąc z rosyjska „w duraki". Decydujący głos w sprawach przemysłu dał kanclerz Hitler „rekinom kapitału", jak Thyssen, Krupp, Bohlon. Zębata swastyka nie uchroni biednych, proletarjackich płotek od połknięcia przez „rekiny".

Zamiast nacjonalizacji, rząd kanclerza Hitlera ofiarował narodowi niemieckiemu inne dobrodziejstwo — ustawę o przymusowej sterylizacji wszelkiego rodzaju zwyrodnialców — zbrodniarzy, alkoholików, epileptyków, matołów i idjotów. Okazuje się, że ustawa sterylizacji jest daleko pilniejsza i bardziej do szczęścia „narodowi panów" potrzebna, aniżeli wszelkie reformy społeczno gospodarczy.

Według własnego przyznania niemieckich czynników urzędowych „najczystrza rasa nordycka", jaką reprezentować ma naród niemiecki, która dokonać miała wszystkiego na świecie, co jest wielkie, mądre i bohaterskie, godne podziwu i uwielbienia—ta właśnie rasa wykazuje w chwili obecnej znamiona największego zwyrodnienia.

Minister Frick jeszcze przed wyda niem ustawy o sterylizacji wskazywał na zastraszający wrost procentu warjatów i ludzi nienormalnych w Niemczech. Urzędowy organ lekarski „Korrespondenz für Rassenpflege" oblicza, że Niemcy obecne mają 100.000 epileptyków, 75 000 idjotów, 100.000 kretynów, 250.000 obłąkanych i 6 miljonów upośledzonych umysłowo. Razem tedy około 7 miljonów jednostek, przeszło 10 procent całej ludności Rzeszy powinnoby dla urzeczywistnienia ideału „czystości rasy" pójść pod nóż urzędowych sterylizatorów.

Któż uwierzy obecnie, że Niemcy są najprzedniejszą rasą świata, predysponowaną do panowania nad wszystkiemi innemi narodami, gdy w świetle ich własnej statystyki okazuje się, że co dziesiąty Niemiec — to idjota, kretyn, lub conajmniej — umysłowo upośledzony.

Dodajmy, że przy dalszej, praktycznej interpretacji ustawy bardzo łatwo okazać się może, iż wyznawanie doktryny komunistycznej lub socjalistycznej i wogóle opozycjonizm wszelkiego rodzaju jest dowodem niewątpliwym idjotyzmu, kretynizmu i epilepsji.

W prasie niemieckiej, wychodzącej poza granicami Rzeszy, wyrażano już obawy, iż pod nóż sterylizacyjny wcześniej od idjotów i kretynów pójść mogą opozycjoniści.

W każdym razie przedsięwzięcie sterylizacyjne, które znalazło już swój ustawowy wyraz, jest, niewątpliwie, czynem najbardziej rewolucyjnym, na jaki kiedykolwiek jakakolwiek rewolucja na świecie zdobyć się potrafiła. Hitler pozostawił daleko poza sobą Robespierre'a i Dantona, Lenina i Dzierżyńskiego. No, ale w Niemczech wszystko musi być „kolossal", nie wyłączając głupstwa i zbrodni.

Cenny dar dla Marsz. Piłsudskiego.

28 sierpnia wyjedzie z Budapesztu pociąg specjalny na uroczystości ku czci Batorego, które odbędą się w Krakowie. Delegacja oficjalna przywiezie, jako dar dla Marszałka Piłsudskiego, portret Stefana Batorego pendzla Marcina Hosszu.

Jako odwzajemnienie tej wycieczki, wyjedzie w połowie września do Budapesztu pociąg popularny z Polski, którego pasażerowie wezmą udział w uroczystościach, zorganizowanych tam ku czci Batorego i Sobieskiego.

Na czas tych uroczystości będzie urządzona w muzeum narodowem w Budapeszcie wystawa pamiątek historycznych, związana z osobami Batorego i Sobieskiego.

Węgierski min. oświaty p. Homan wydał świeżo zarządzenie, aby wszystkie muzea państwowe wystawiły na wspomnianej wystawie dokumenty i pamiątki dotyczące stosunków węgiersko-polskich. Organizacją wystawy zajmuje się prof. uniwersytetu w Budapeszcie p. Emerik Lukinicz.

Płatnik 21 p. p. zdefraudował 100 tys. zł.

WARSZAWA. Z polecenia władz wojskowo-śledczych aresztowany został płatnik 21 p. p. w Warszawie, por. Gadomski. Osadzono go niezwłocznie w więzieniu.

Przed kilku tygodniami organy kontrolne zarządziły rewizję ksiąg kasowych pułku. Stwierdzono podczas rewizji pewne braki i niejasności w postaci niezaksięgowanych, a rozchodowanych kilku tysięcy. Co ważniejsze stwierdzono brak dowodu kasowe go na wydatkowanie 20.000 zł.

Por. Gadomski oświadczył, że kwit na te pieniądze istnieje, tylko musi go poszukać. Istotnie już nazajutrz dokument został przedstawiony. Wypadek ten zaprotokółowano wraz ze szczegółowym opisem kwitu.

Gdy w miesiąc później zarządzona została nowa kontrola ksiąg pułkowych, stwierdzony został brak sumy 20.000 zł. Na pokrycie dostarczono tego samego kwitu, co poprzednio. Ścisła rewizja wszystkich ksiąg dała niespodziewany wynik, ujawniła bowiem brak w wysokości 65.000 zł.

Por. Gadomski przyznał się do nadużyć i oświadczył, że przekraczają one 100.000 zł.

W tej chwili prowadzi się dalszą rewizję ksiąg.

Ameryka przestaje konkurować na światowym rynku pszenicy.

LONDYN. Amerykańska statystyka oficjalna ustaliła, że urodzaj pszenicy w tym roku jest o wiele gorszy niż w latach poprzednich. W ubiegłym roku zbiór pszenicy wyniósł 726 miljonów buszli, zaś w roku bieżącym 496 miljonów buszli.

Jest to najniższy stan zbiorów pszenicy od roku 1893, gdy ludność Stanów Ziednoczonych była o 40 miljonów mniejsza od obecnej. Poraz pierwszy od 65 lat powstaje możliwość, że zbiory pszenicy będą niższe od konsumcji wewnętrznej i że prze szło 300 miljn. buszli, leżących jako zapasy, będzie w znacznej części zjedzona w kraju. Ten stan zbiorów pszenicy w Ameryce ułatwia oczywiście powszechne rozwiązanie zagadnienia produkcji zbytu i cen pszenicy.

Krwawe walki na pograniczu Indyj.

SIMLA. Na północno - zachodniej granicy Indyj wybuchło powstanie dwu plemion: Bazorysów i Mohmandów. Plemiona te napadły na oddział kawalerji angielskiej, który zmuszony był, wobec przeważającej liczby wroga wycofać się.

Administracja brytyjska w Indjach postanowiła rozpocząć szeroko zakrojoną ofenzywę powietrzną przeciwko zrewoltowanym szczepom.

Do obszaru, objętego powstaniem, odleciały z bazy lotniczej w Iraku samoloty bombowe, które mają natychmiast rozpocząć bombardowanie osiedli powstańców, zamieszkujących w górach, co znacznie utrudnia akcję przeciwko nim. Miejscowości Kotkai i Khan są pospiesznie ewakuowane przez ludność tubylczą.

Akcja powstańców popierana jest przez b. władcę Afganistanu, graniczą cego z terenem, objętym powstaniem. Akcja skierowana jest przeciwko obecnemu władcy afgańskiemu. Nadir-Khanowi. Za temi walkami powstańcami na granicy Indyj i Afganistanu kryje się oczywiście stary antagonizm brytyjsko-sowiecki w tej części Azji, albowiem Nadir-Khan popierany jest przez Anglję, zaś Amannulah cieszy się poparciem Sowietów.

Władze brytyjskie wysyłają na teren powstania coraz to liczniejsze oddziały wojska, celem uniemożliwienia rozszerzenia się powstania.

Sprzedaż surowicy przeciw jadowi żmij.

WARSZAWA. Państwowy zakład higjeny w Warszawie wprowadził do handlu surowicę przeciwko jadowi żmij, wyrabianą w Zagrzebiu. Za kilka dni ukaże się również w handlu surowica przeciwko horobie Heine Medina, przygotowywana w Pradze.

Ze względów na trudność otrzymywania tej ostatniej surowicy i wysoki jej koszt, oraz w celu utrzymania kontroli nad racjonalnem jej zużyciem, surowica przeciwko chorobie Heine Medina wydawana będzie narazie wyłącznie na podstawie zapotrzebowań lekarzy, zakładów leczniczych lub aptek bezpośrednio przez Zakład higjeny.

Niemcy atakują Trybunał Haski.

BERLIN. Wyrazem dalszego rozczarowania Niemców z powodu stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej jest artykuł hugenbergowskiego „Der Tag", atakujący ostro Trybunał haski.

Dziennik nazywa orzeczenie Trybunału w sprawie skargi niemieckiej politycznie tendencyjnem, twierdząc, że spowoduje ono dalsze zmniejszenie zaufania Niemiec do międzynarodowej instytucji wymiaru sprawiedliwości. Trybunał bowiem pośrednio uroczyście zatwierdził, zdaniem dziennika, „jaskrawe pogwałcenie umowy o mniej szościach".

Tajną organizację komunistyczną wykryto pod Wrocławiem.

BERLIN. W okolicach Wrocławia wykryto tajną organizację komunistyczną i skonfiskowano znaczne zapasy broni i amunicji. Broń ta przechowywana była w schronach podziemnych, budowanych przeważnie na polach uprawnych. Schrony budowano systemem podkopów, nie naruszając zupełnie powierzchni ziemi. Wejście do schronów, prowadzące zazwyczaj z przydrożnych rowów, były zręcznie zamaskowane darniną.

Policja, dowiedziawszy się o odbywającem się w jednym z lasków podmiejskich zebraniu komunistycznem, otoczyła to miejsce i aresztowała obecnych w chwili, gdy wynoszono skrzynie z amunicją z jednego z pobliskich schronów, które stojące opodal miejsca zebrania ante miało zabrać i wywieść w głąb Rzeszy.

W skrzyniach już załadowanych na aucie znaleziono znaczne ilości ręcznych granatów i bomb. W toku śledztwa wyszło na jaw, że cały Wrocław opasano tego rodzaju taj-

nymi magazynami broni i amunicji. Aresztowano około 100 osób. Czternastu z pośród nich grozi kara śmierci za gromadzenie broni i przygotowywanie zbrojnego zamachu przeciwko państwu.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE DLA AMERYKI

N. JORK. — Rząd sowiecki zamierza udzielić przemysłowi St. Zjed. zamówień wartości 75 miljonów dolarów. W najbliższych dniach przyjeżdża do St. Zjedn. 40 wybitnych fachowców sowieckich, którzy poczynić mają zamówienia w warsztatach lotniczych i fabrykach sprzętu lotniczego, w rafinerjach naftowych, w plantacjach bawełny, oraz w fabrykach samochodowych.

Jednocześnie pomiędzy przedstawicielami Sowietów a National Recovery Administration rozpocząć się mają rokowania w sprawie udzielenia Sowietom pożyczki na zakup poważniejszych partyj bawełny. W amerykańskich kołach politycznych liczą się wobec ożywiających się stosunków handlowych amer. sowieckich z bliskiem uznaniem Rosji Sowieckiej.

WARTOŚĆ FRANKA FRANCUSKIEGO BĘDZIE BEZWARUNKOWO UTRZYMANA.

PARYŻ. — Premjer Daladier wziął udział w uroczystościach ku czci Wilhelma Milczącego w Orange. Na bankiecie wygłosił krótkie przemówienie o najważniejszych sprawach bieżących i oświadczył między innemi, że frank będzie bezwarunkowo utrzymany. Inflacja oznaczałaby we Francji nieodwołalnie załamanie się.

HISZPANJA I SOWIETY PODEJMUJĄ STOSUNKI DYPLOMATYCZNE.

MADRYT. — W dniu 15 sierpnia nastąpi podjęcie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją Sowiecką i Hiszpanją. Rosja Sowiecka zamierza utrzymywać w Hiszpanji oprócz poselstwa 7 konsulatów, w tem cztery generalne, oraz dwa przedstawicielstwa handlowe. W najbliższym czasie mają się również rozpocząć rokowania handlowe pomiędzy Hiszpanją i Sowietami.

POŻYCZKA WEWNĘTRZNA W ST. ZJEDNOCZONYCH.

NOWY JORK. Rząd St. Zjedn. zamierza w celu przeprowadzenia planu odbudowy gospodarczej rozpisać w sierpniu pożyczkę wewnętrzną w wysokości 500 miljonów dolarów. Aby jaknajszerszym masom umożliwić subskrypcję pożyczki, odcinki jej opiewać będą na 50 dolarów.

WRZENIE WŚRÓD ROLNIKÓW W DANJI.

KOPENHAGA. Wrzenie wśród rolników duńskich nie ustaje. Zapowiedziany przez premjera duńskiego projekt nowego rozporządzenia rządowego w sprawie zatrzymania wpływów z eksportu rolnego na osobnem koncie bankowem, wywołał wśród rolników ostry sprzeciw. Na wiecach i zgromadzeniach odbytych w dniu wczorajszym w całym kraju zapowiedziano ogłoszenie powszechnego strajku rolnego, o ile rząd nie zmieni swych postanowień.

WYBUCH EKRAZYTU ZNISZCZYŁ 4-PIĘTROWY HOTEL.

PRAGA. Wczoraj, o godz. 8 rano wybuch o niesłychanej sile zniszczył w Brnie Morawskiem 4-piętrowy „Hotel Europejski”, położony w śródmieściu. We wszystkich sąsiednich domach powylatywały szyby z okien i okna wystawowe. Dotychczas z pod gruzów domu wydobyto zwłoki kobiety i dziecka. Prawdopodobnie jednak ofiar jest znacznie więcej. Wybuch, który było słychać w całem mieście, zrobił wielkie wrażenie i wywołał najrozmaitsze pogłoski.

Pierwsze wyniki śledztwa wskazują, iż materjałem wybuchowym, który zniszczył 4 piętrowy hotel, był prawdopodobnie ekrazyt.

STAN OBLĘŻENIA W ZAGŁĘBIU PENSYLWAŃSKIEM.

NOWY JORK. Sytuacja strajkowa w zagłębiu górniczem w Pensylwanji zaostrzyła się do tego stopnia, że władze ogłosiły na obszarze, objętym strajkiem, stan oblężenia. Miejscowe siły policyjne wzmocniono oddziałami gwardji narodowej i wojska. Ilość strajkujących wynosi 16 tys.

DE VALERA TĘPI „FASZYSTÓW” IRLANDZKICH.

DUBLIN. — De Valera zabrał się energicznie do zwalczania nowo założonej organizacji faszystowskiej, której członkowie noszą koszule błękitne. W niedzielę urządziła policja tajna i mundurowa rewizje u wszystkich faszystów i zabrała im wszelką broń oraz zezwolenia na posiadanie broni.

GROŹNY ORKAN ZBLIŻA SIĘ DO FLORYDY.

WASZYNGTON. Szalony orkan zbliża się do wybrzeży Florydy z szybkością 120 klm. na godzinę. Należy przypuszczać, że centrum orkanu uderzy w miasto Tabpa na Florydzie. Władze wydały już odpowiednie ostrzeżenia, aby uchronić ludność od strat i pouczyć ją o grożącem niebezpieczeństwie.

MANDŻURJA POD WODĄ.

Wskutek długotrwałych deszczów wody w rzekach mandżurskich Sunagri, Nonny i Arkuń wystąpiły z brzegów i zalały olbrzymie tereny. Komunikacja kolejowa przerwana. Oddziały powstańcze przedarły się wgłąb Mandżurji, gdzie zostały odcięte od właściwych Chin. W rejonie Czańczuń znajduje się około 3 000 powstańców. Sytuacja ich jest rozpaczliwa.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— Do Port of Spain na wyspie Tri nidad przybyło 7 uciekinierów z kolonji karnej na wyspie Djabelskiej. — Znajdowali się oni 12 dni na morzu bez jakiegokolwiek pożywienia. Uciekinierzy przybyli do Portu of Spain bliscy śmierci z wyczerpania.

— Nowomianowany poseł w Tokio p. minister Michał Mościcki w dniu 6 sierpnia wyjeżdża na placówkę. — Wczoraj p. minister Mościcki był w Spale celem pożegnania się z P. Prezydentem.

— Mac Donald przybył do swej posiadłości szkockiej Lossiemouth, gdzie przepędzi prawdopodobnie cały sierpień.

— Fala upałów w Stanach Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu. — Termometr wskazywał w Nowym Jorku 34 st. C. w cieniu. Jest to najwyższa temperatura notowana od 1917 roku. Zanotowano liczne wypadki śmierci wskutek porażenia słonecznego.

— 11 największych nowojorskich banków opublikowało w prasie przyrzeczenie popierania wszelkiemi siłami akcji podjętej przez prez. Roosevelta w kierunku ożywienia życia gospodarczego w St. Zjedn.

— Nad miastem Pirna i okolicą (pod Dreznem) przeszedł orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. Znajdujący się na rzece statek, porwany przez wicher, rzucony został o brzeg i przewrócony. Pasażerów zdołano wyratować. — Dotychczas stwierdzono cztery ofiary śmiertelne orkanu i 20 rannych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 2 sierpnia. N.M.P. Anielskiej.
Wschód słońca o g. 4 13 Zachód 19.27.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Skauci szwedzcy w Częstochowie. W najbliższych dniach przybędzie do Częstochowy grupa 155 skautów szwedzkich, powracających ze zlotu pod Budapesztem.

Kto może kierować organizacjami b. legjonistów. Zarząd główny Związku Legjonistów polskich uchwalił, że stanowiska prezesów i wiceprezesów obejmować mogą wyłącznie b. legjoniści, którzy pełnili służbę w pułkach i formacjach frontowych.

W związku z tem zarząd główny nie będzie zatwierdzał na stanowiska prezesów i wiceprezesów członków, którzy tym warunkom nie odpowiadają.

Umundurowanie młodzieży szkolnej. Ministerstwo Oświaty wydało nowe rozporządzenie w sprawie umundurowania młodzieży szkolnej. W r. 1933 23 młodzież szkolna będzie obowiązana nosić na mundurach haftowane tarcze, na mankietach lewej ręki z numerami szkół, do których uczęszczają.

W celu powyższym wydana zostaje tabela, wskazująca numery dla poszczególnych szkół średnich ogólnokształcących na terenie całego kraju.

Kiedy należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe? Sąd Najwyższy w składzie 7 sędziów (sprawa III — 1 Rw. 749.32) ustalił następujące zasady prawne, dotyczące kwestji wynagrodzenia pracownika za godziny nadliczbowe:

1) Za pracę w godzinach nadliczbowych, nie podpadającą pod postanowienie art. 16 ustawy z dnia 18.XII.1919 r. (o uzyskanie zezwolenia właściwej władzy) pracownikowi należy się wynagrodzenie o tyle tylko, o ile pracodawca wzbogacił się pracą pracownika.

2) Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższem zastrzeżeniem tylko wówczas, jeżeli płaca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy.

3) Jeżeli pracownik przy wypłatach, powtarzających się, nie zgłaszał pracodawcy przepracowanych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie pracownikowi za nie się nie należy, chyba, że pracodawca o pracy tej skądinąd miał wiadomość; to roszczenie pracownika nie zależy od prowadzenia przezeń wykazu godzin nadliczbowych.

4) Pracownikowi, zajmującemu stanowisko kierownicze, nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Możność emigracji do Brazylji. Na kolonję Augia Branca („Orzeł Biały”) w stanie Espirito Santo w Brazylji mogą wyjeżdżać wyłącznie rodziny rolnicze, składające się z męża, żony i dziecka lub dzieci. Rodzina powinna posiadać środki na opłacenie kosztów przejazdu, które wynoszą od samego miejsca zamieszkania do kolonji zł. 667.50 od osoby, powyżej lat 10. Połowę tego, czyli 333.75 płacą dzieci od lat 5 do 10, ćwierć tego czyli 166.90 dzieci od 1 roku do lat 5. Dzieci do 1 roku przejazd mają bezpłatny.

Przed wyjazdem z kraju kolonista podpisuje umowę wstępną na kupno działki ziemi o obszarze 25 ha za sumę 3.700 milrejsów i wpłaca tytułem zadatku na ziemię złotych 500. Rodzina winna posiadać przynajmniej około 350 zł. na zakup żywności, narzędzi pracy i zagospodarowanie się podczas pierwszych miesięcy pobytu na kolonji.

Najbliższy transport osadników wyjedzie z Warszawy 18 września, następnie co 2 — 3 miesiące.

Podatek miejski od pakunków będzie rozszerzony. Ministerstwo Komunikacji opracowało projekt rozszerzenia podatku miejskiego od przesyłek towarowych, pobieranego dotychczas tylko na kolejach normal-

Konferencja polityczna.

Kto śledzi pilnie bieg wypadków politycznych, tego niewątpliwie uderza ścisła zależność kolorów od polityki. Mówiąc wyraźniej: konfekcja męska przestaje być konfekcją męską a zaczyna odgrywać dominującą rolę polityczną.

Póki w grę wchodziły czerwone i czarne koszule—nikt się tem nie przejmował. Nikt i tak tych kolorów nie nosi. Kiedy jednak przyszła moda na koszule bronzowe, w sferach interesujących się konfekcją męską powstało poważne zaniepokojenie.

Ludzie najdalej stojący od polityki zaczęli czytywać gazety, szukając przedewszystkiem opisów rewolucyjnych w różnych krajach. Każdy miesiąc, każdy tydzień przynosił jakąć nową modę.

W Hiszpanji czy Portugalji powstał faszystowski związek „niebieskich koszul”. Eskadra gen. Balbo została przywitana w stolicy Islandji przez oddział faszystów w szarych koszulach.

Ostatecznie, **każdy** bezpartyjny człowiek mógł zrezygnować z tych dwóch kolorów. Ale ten stan rzeczy trwał bardzo krótko.

Oto, jak doniosły pisma, pod egidą Hitlera powstał związek faszystów rosyjskich, którzy ze względu na białogwardyjską ideologję, postanowili nosić białe koszule.

Zatem i z białych koszul będziemy musieli zrezygnować. Wygodne koszule a la Słowacki, sztywne gorsy niepokalanej białości—wszystko to trzeba oddać do farbiarni.

Pozostało nam jeszcze kilka zaledwie kolorów: zielony (przepraszam też już był użyty, jako kolor... Witosa), żółty, pomarańczowy i fioletowy. Gra natowego radzę nie używać, z począt ku przypomina czarny, a potem płowieje na niebiesko.

Jeśli jednak wypadki toczyć się będą z dotychczasową szybkością, lada chwila nastąpić może przewrót np. w księstwie Luksemburg. Władzę objęmie organizacja pomarańczowych koszul. Potem przyjdzie San Marino — koszule fioletowe, Andorra — żółte, Monaco — beżowe.

Może dojść do tego, że wogóle zabraknie kolorów. Chyba, że wtedy wprowadzą koszule **w paski**, albo przeniosą politykę w bardziej intymne rejony konfekcji męskiej. Powiedzmy: koszule pomarańczowe, ineksprymable lila. Albo koszule żółte, kalesony niebieskie. Kombinacje takie obok walorów artystycznych, będą miały tę zaletę, że pozwolą wielu narodom na przeprowadzenie rewolucji wzorem Hi tlera. Rewolucjoniści będą się nawzajem poznawali przy pomocy unoszenia nogawek od spodni.

Niestety, tyle jest na świecie różnych nacyj, że i te możliwości mogą się okazać za szczupłe. Wówczas pozostaną jeszcze: krawaty, chustki do nosa, szelki i skarpetki.

Ja osobiście, wcale się tem wszystkiem nie martwię. Jak się wyczerpią ostatnie kolory dostępne bezpartyjnym ludziom, założę faszystowski związek nudystów. Będziemy chodzili nago. Dla lepszego odróżnienia się od innych ludzi, będziemy się witali podnoszeniem prawego ramienia i okrzykiem „Heil!”

Jerzy Paczkowski.

motorowych, również na przewozy dokonywane kolejami wąskotorowemi, samochodami oraz drogą wodną.

Obciążenie podatkiem, obejmujące dziś zaledwie połowę towarów (artykuły pierwszej potrzeby były wolne od tego podatku), będzie rozciągnięte na wszystkie artykuły przewozu, oraz na przesyłki ekspresowe. Natomiast stawka podatku ma być obniżona.

Wymiar podatku ustalony będzie na kolejach normalnotorowych w jednakowej wysokości 10 groszy od 100 klg. przesyłek towarowych zwyczajnych i 20 groszy od 100 klg. przesyłek pośpiesznych i ekspresowych.

Od normy 10 groszy za 100 klg. czynione będą odstępstwa następujące: cement, drzewo, węgiel, koks, zboże, dachówki, wapień, żużle — płacić będą po 7 gr. od 100 klg., a piasek, żwir, glina, kamień i cegła — po 4 grosze od 100 klg.

Na drodze kołowej i wodnej opłata wynosić będzie po 10 gr. od 100 klg. Przy transportach samochodowych opłata pobierana będzie za ładowność samochodu bez ważenia przesyłek.

Liczniki telefoniczne. Z dniem dzisiejszym poczęły funkcjonować w naszem mieście liczniki telefoniczne. Każda więc rozmowa telefoniczna kosztować będzie od dziś 8 groszy. Wkrótce zainstalowanych zostanie 5 automatów telefonicznych, z których, po wrzuceniu 20 groszówki, uzyskać będzie można połączenie z odnośnym abonentem. Dwa z tych automatów znajdować się będą na dworcu, dwa zaś na poczcie.

Krwawa rozprawa nożowa. Widownią krwawej bójki stała się onegdaj wieś Jaciska. Na tle osobistych i zadawnionych pretensyj wynikła awantura między mieszkańcami tej wsi Józefem Myką i Józefem Grucą. Od obelg słownych obaj mężczyźni przeszli wkrótce do rękoczynów. W czasie bójki Gruca nożem zadał kilka uderzeń Myce, któremu przeciął żyły lewej ręki, powodując znaczny upust krwi. Na krzyk rannego zbiegli się sąsiedzi, którzy udzielili mu pomocy, a następnie zawiadomiono policję. Gruca został aresztowany, a Mykę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala w Krzepicach, gdzie walczy ze śmiercią.

Konkurent mennicy państwowej posiedzi 6 miesięcy. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę b. robotnika huty „Częstochowa" w Rakowie, Bronisława Pawlika, niefortunnego konkurenta mennicy państwowej.

Tło sprawy jest następujące: w listopadzie ub. r. kierownik laboratorjum chemicznego huty w Rakowie stwierdził w piecyku do topienia metali ślady jakichś metali, nieużywanych do celów laboratoryjnych. W międzyczasie zatrudniona w laboratorjum robotnica znalazła tamże kilka foremek gipsowych, które, jak się okazało, służyć miały do wyrobu monet 10 i 1 złotowych.

O powyższem zawiadomiono wydział śledczy, który ustalił, iż konkurentem mennicy państwowej jest robotnik Bronisław Bednarek.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Wypadek. Pod jadący ul. Najśw. Marji Panny samochód, prowadzony przez szofera Włodzimierza Kwilerwskiego (Najw. Marji Panny 2) został najechany Władysław Ligenza (Najśw. Marji Panny 21), który doznał lekkich obrażeń na całem ciele. Na nieostrożnego szofera spisano protokół.

Katastrofa kolejowa. Na linji kolejowej Częstochowa — Kielce, między stacjami Ludynia i Włoszczowa, wskutek złamania się widełek maznicowych u wagonu w pociągu towarowym zdążającym do Włoszczowy, wykoleił się wagon naładowany szabrem i spowodował uszkodzenie toru na przestrzeni około 3 klm.

O zaległe płace w hucie „Częstochowa". Wczoraj bawiła w Zagłębiu delegacja huty „Częstochowa" w Rakowie, która po wizycie w związku robotników metalowych, udała się do dyrekcji zakładów modrzojewskich w Milowicach, której podlega huta „Częstochowa", z interwencją o wypłacenie zaległych zarobków.

Dodać trzeba, że huta „Częstochowa", wchodząca w skład koncernu modrzejowskich zakładów, od dwuch lat zalega z wypłatami robotników i mimo zobowiązań, że zaległości wynosić będą tylko jeden miesiąc, ostatnio termin ten rozbiła na cztery raty.

Stwierdzić trzeba, że zakłady modrzejowskie mają sporo zamówień i wyprodukowane wyroby wysyłają natychmiast klijentom.

Delegacja robotników z huty „Częstochowa", mimo interwencji, nie została przyjęta przez dyrektorów Stankiewicza i Landaua.

Smierć od pioruna. W czasie sobotniej burzy przy pracy na polu we wsi Wola Mokrzeska, gm. Wancerzów poniósł śmierć od pioruna 27-letni Walenty Podsiedlik. Smierć nastąpiła natychmiast.

Ujęcie znanego przemytnika. Wczoraj na ul. Panny Marji zatrzymany został znany policji przemytnik Jan Szymonik. W czasie rewizji znaleziono przy zatrzymanym 96 sztuk brzytew pochodzenia niemieckiego, które zakwestjonowano. Szymonika wraz ze znalezionym przemytem przekazano Inspektoratowi Straży Granicznej.

Magistrat nie może.

Na miejskich robotach publicznych strajk: za małe płace. Rzeczywiście zamałe— robotnik powinien zarabia więcej, zwłaszcza robotnik, wyczerpany długą głodówką w czas bezrobocia. Ten robotnik żąda lepszej doli, poczynał protestować od pierwszych niemal chwili zatrudnienia go przy miejskich robotach publicznych, podejmował konferencje, urządzał strajki protestacyjne. Wreszcie zastosował strajk włoski: 750 robotników zaniechało pracy, nie opuszczając terenu i nie porzucając narzędzi— okupacja terenu.

Zatrudnieni na robotach publicznych miejskich należą do kategorji t. zw. robotników niewykwalifikowanych. Poza tą kategorją istnieją jeszcze robotnicy wykwalifikowani i umysłowo pracujący. Ci nie strajkują, bo nie wynaleziono jeszcze formy strajku bezrobotnych. Ich protesty nie na wiele się zdadzą dzisiaj wobec braku pracy. To pojęcie kwestjonować można, można się sprzeczać, czy i dlaczego brakuje pracy, ale pogodzić się trzeba z nader przykrą rzeczywistością: pracy brak. Więc i zarobków.

W biurach P.U.P.P., starostwa, sejmiku, magistratu zabiegają o jakąkolwiek pracę, o możność najnędzniejszego zarobkowania tysiące robotników wykwalifikowanych i pracowników umysłowych, którzy podejmą każdą pracę, nie pogardzą najnędzniejszym zarobkiem. A jednocześnie strajkują robotnicy niewykwalifikowani, zatrudnieni na miejskich robotach publicznych, ci sami, którzy z utęsknieniem i cierpliwie wyczekiwali na przyjęcie ich do tych robót, z góry cieszyli się na zarobki obecne.

Zarobki są nędzne— to prawda, lecz i obfite w porównaniu z nędzą skrajną bezrobotnych, którzy żyją jedynie nadzieją, że i oni znajdą zatrudnienie i zarobek, choćby tak, jak na robotach publicznych.

Magistrat kategorycznie odmówił żądaniu podwyżki płac strajkującym robotnibom. Czy uczynił źle? Może jednak powinien żądania te uwzględnić i podwyższyć pracującym płacę, kosztem bezrobotnych pozostałych.

Otóż to, kosztem i z krzywdą dla pozostałych! Bo magistrat rozporządza sumami ściśle określonemi, a przeznaczonemi na walkę z bezrobociem. Ma za te sumy zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych. Jeżeli podwyższy zarobki już pracującym, fundusz pracy zeszczupleje. Nie będzie można zatrudnić tych, którzy z utęsknieuiem, w skrajnej żyjąc nędzy pomocy oczekują. A to byłoby nieuczciwe i rażąco niesprawiedliwe.

Magistrat nie może uwzględnić dzisiaj żądań strajkujących robotników.

Szajka bandytów przed sądem.

W nocy z 19 na 20 maja ub. r. we wsi Ponosów (Sląsk Niemiecki) do okna tamtejszego gospodarza, Jana Zyłki zapukano 3-krotnie. Pukanie to obudziło Zyłkę, który zapytał stojących przed oknem kilku osobników, czego szukają po nocy. Ci oświadczali, że chcą kupić spirytusu, wobec czego Zyłka wpuścił ich do mieszkania.

Znalazłszy się w mieszkaniu, przybyli odrazu dali poznać, że są bandytami. Jeden z nich wydobył rewolwer i zagroził gospodarzowi natychmiastową śmiercią w razie jakiejkolwiek próby oporu, poczem pozostali napastnicy przystąpili do rabunku. Steroryzowany Zyłka bał się przeciwstawić temu. Bandyci zabrali 3 paczki sacharyny, 3 worki tytoniu, 200 marek niemieckich i zegarek srebrny, poczem opuścili mieszkanie, uciekając w ciemnościach nocy.

Wszczęty niezwłocznie przez policję niemiecką pościg za rabusiami nie dał żadnego rezultatu. Ustalono tylko, że bandyci schronili się na teren Polski. Wykryciem rabusiów zajęły się wobec tego władze polskie. Po kilku miesiącach bandytów ujęto, za wyjątkiem tego, który steroryzował Zyłkę rewolwerem. Bandyta ten, Stanisław Antes został bowiem na kilka tygodni przedtem zastrzelony przez polską straż graniczną, gdy przekraczał nielegalnie granicę.

Wczoraj bandyci zasiedli w częstochowskim sądzie okręgowym. Są to: 24-letni Adam Pietrzak ze wsi Węglowice — przywódca szajki, Antoni Jelonek, Antoni Parkitny, Mieczysław Patora i Jan Wójcikowski. Sąd przesłuchał szereg świadków, poczem sprawę odroczył do soboty 3 bm.

Pogoda w sierpniu. Według astrometeorologa Fr. A. Prengla z Bydgoszczy pogoda w sierpniu przedstawiać się będzie następująco:

Pierwsza dekada (od 1 do 10 sierpnia): Pogodniej na początku i w końcu dekady. Poza tem pogoda zmienna lub mglista ze wzrostem zachmurzenia i możliwością większych opadów około 3, 5 i 8. W połowie dekady aura wietrzna i burzliwa. Wahania temperatury. Po chłodnych nocach dniem ocieplenie. W górach świeży opad śnieżny i skłonność do niepogody. W kraju miejscowe katastrofy żywiołowe. Następnie chmurniej w północno-zachodniej Polsce, pogodniej na południu.

Pożar. We wsi Julianów gm. Lipie na szkodę Stefana Guli spłonęła stodoła kryta słomą wraz z nowozebranem żytem, ogólnej wartości około 1000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia.

Bójki i awantury.

— Helenę Nowakowską (Al. Kościuszki 15) pobił deską po głowie dozorca tegoż domu Ziębacz.

— W czasie kłótni z lokatorami Władysław Bąkiewicz (Al. Wolności 81) porąbał drzwi Eljaszowi Szeftołowi zam. tamże.

— Stanisławę Bubel (Wieluńska 18) pobiła tamże zamieszkała Marjanna Gajewska.

— Herszlika Izbickiego (Warszawska 36) pobili nieznani osobnicy.

— Chaima Weltmana (Nadrzeczna 41) zaczepili nieznani osobnicy i pobili go.

Fatalny upadek do kamieniołomu. Józefa Robaka (Złota 58) nieznany osobnik gonił i groził mu pobiciem. W czasie ucieczki przed napastnikiem Robak wpadł do kamieniołomu głębokiego 20 mtr. i potłukł się dotkliwie. Wezwane pogotowie udzieliło Robakowi pomocy i przewiozło go na kurację do domu.

Komu, co i gdzie?

— Katarzynie Kołodziejczyk (wieś Zawiska, gm. Poczesna) skradziono drzwi i deski wartości 20 zł.

— Z zamkniętej komórki Stanisława Kaliniewicza (Warszawska 342) skradziono zapomocą urwania kłódki dwie owce wartości 50 zł.

— Marjannie Zając (Złota 2) skradziono agrest i porzeczki wartości kilku złotych.

— Franciszkgwi Lechowi od dłuższego czasu ginęły skarpetki i pantofle i jak się okazało kradzieży dokonywał syn jego, 9 letni Henryk, który rzeczy te wydawał niejakiemu Bolesławowi Pawlikowi (Warszawska 71).

— Zapomocą dobranego klucza z mieszkania Tekli Sobieraj skradziono 85 złotych.

— Z wozu Stefana Warczaka (wieś Kuźnica) skradziono na rynku 50 kg. kartofli.

— Ludwikowi Starczewskiemu (Łukasińskiego 31) skradziono z komórki zapomocą podkopu 7 kur, bluzę, spodnie, parę butów czarnych oraz bieliznę, ogólnej wartości 100 zł.

Zamiast p. Marjanny — p. Wiktorja. Wiktorja Szymczyk (Okólna 128) miała do odbycia z tytułu kary administracyjnej 1 dzień aresztu. Widocznie nie bardzo uśmiechała się jej ta konieczność, skoro wyznaczyła sobie do siedzenia na zastępstwo Marjannę Parkitną (Okólna 128). Sztuczka nie udała się i sporządzono protokół za wprowadzenie w błąd władzy.

Pamiętajcie o bezrobotnych.

Z RADOMSKA.

— **Zabity motykami przez kobiety.** Zamieszkały we wsi Stobiecko pod Radomskiem gospodarz Paweł Karasek żył w niezgodzie ze swą żoną, która wreszcie uciekła od niego.

Karasek wybrał się do żony, aby ją przebłagać i skłonić do powrotu. Na podwórzu zobaczyła go jego 18-letnia pasierbica, Wolka, chwyciła motykę i poczęła nią ojczyma okładać. Z pomocą nadbiegła jej Karaskowa i obie tak ciężko pobiły Karaska że w drodze do szpitala zmarł. Obie kobiety aresztowano.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Legjoniści w rocznicę marszu szlakiem kadrówki.** Zarząd Legjonistów Polskich oddział w Radomsku, pragnąc uczcić wielką rocznicę wyruszenia Pierwszej Kadrowej z krakowskich Oleandrów pod wodzą dzisiejszego Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, powziął myśl urządzenia w Radomsku uroczystej akademji.

Organizacyjne zebranie komitetu odbyło się w dniu 29 lipca w sali Rady Miejskiej przy udziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Zebranie zagaił wiceprezes miejsc. oddz. Zw. Legjon., p. St. Niemiec, który dziękując za liczne przybycie, zaznaczył na wstępie, iż uroczystość ta, jako obchodzona na tut. terenie poraz pierwszy, winna mieć charakter nader uroczysty.

Po wybraniu przewodniczącym zebrania p. starosty Łabudzkiego oraz do prezydjum pp.: komisarza miasta Landeckiego, ks. kan. Jankowskiego i sędz. Wojasa, sekretarzem Busa, przewodniczący odczytał porządek dzienny zebrania. Powstała nader ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. dyr. Niemiec, Bus St., Ludwig, starosta Łabudzki, komisarz miasta Landecki, Rzeźnicki, rej. Płaneta, ks. kan. Jankowski, kpt. Gierałkowski i inni. P. dyr. Niemiec w przemówieniu swem podkreślił jeszcze raz konieczność uroczystego urządzenia obchodu przez Radomsko, jako miasta. związanego z ideologją legjonów (obywatelem honorowym m. Radomska jest P. Marszałek Piłsudski, skąd d cy legjonów czynili pewne posunięcia ze swemi oddziałami).

Po długotrwającej dyskusji przystąpiono do wyboru komitetu wykonawczego, w skład którego weszli pp.: kpt. Gierałtowska, Goszczyńska, kpt. Gierałtowski, dr. Niewiarowski, instr. poż. Gruchot, por. Ludwig, St. i J. Bus. Adamkiewicz, inż. Swięcicki, Pułka, Więckowski, Rzeźnicki Maszczyk, Nowacki, Sękiewicz, Jung, dyr. Jaworski, nacz. str. Swiderski, Marchwiński, Kaurzel i dr. Lubelski.

Komitet honorowy stanowią pp.: starosta Łabudzki, komisarz miasta Landecki, ks. kan. Jankowski i sędzia Wojas.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego został wybrany p. dyr. Niemiec, wiceprzewodniczącym — kpt. Gierałtowski. Następnie wybrano do komitetu wykonawczego — sekretarzem p. Kaurzela, skarbnikiem p. Adamkiewicza, poczem omówiono szczegółowo sposób wysłania sztafety do Łodzi w dniu 5 sierpnia; urządzenia capstrzyku w dniu 12 b. m., co powierzono sekcji organizacyjnej, oraz nabożeństwa za poległych legjonistów. W dniu 13 b. m. nabożeństwo uroczyste wyznaczono na godz. 10, defiladę na 11. Przez głosowanie uchwalono urządzenie akademji w dniu 18 b. m., w godzinach wieczornych, w sali Rady Miejskiej. Program akademji powierzono do wykonania sekcji akademji.

Skład sekcji organizacyjnej stanowią pp.: Goszczyńska, Gierałtowski, Niewiarowski, Gruchot, Ludwig, J. i St. Adamkiewicz, Rzeźnicki, Jaworski, Swiderski. Sekcji akademji — pp.: Gierałtowska, Swięcicki. Więckowski, Maszczyk, Nowacki, Sękiewicz, Jung, Marchwiński i Lubelski.

Przewodniczącym sekcji organizacyjnej wybrano p. St. Busa, sekcji akademji — p. kpt. Gierałtowską.

Do akt Nr. Km. 1174 1933-3.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 22 sierpnia 1933 r. od godz. 11 rano na pokrycie należności Samuela Lachmana, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Tomasza Buczyńskiego w jego lokalu w Ciężkowicach gm. Żytno, składających się z powozu na żelaznych obręczach i radja firmy „Antena" z głośnikiem tarczowym i akumulatorem (4 lampowe), oszacowanych na łączną sumę 590 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dn. 26 lipca 1933 roku.

Komornik **W. Woźniakowski**

Złoto, klejnoty i rum na dnie morza.

W tych dniach lakoniczna depesza doniosła o odnalezieniu przez nurków, w odległości stu kilometrów od przylądka Virginji skrzynki, zawierającej klejnoty koronne, które niegdyś należały do cesarza meksykańskiego Maksymiljana. Odważnym nurkom udało się wydobyć z głębin morskich od przeszło dwudziestu lat spoczywający na dnie skarb.

12 maja 1911 r. statek „Merida" przedzierał się z trudem przez brunatne mgły. Kurs wzięto na Nowy Jork. „Merida" posuwa się wolno przy akompanjamencie nieustannego ryku syren. Mgła otulała ją niczem wata. Nagle to ślepe niemal posuwanie się naprzód przerwał gwałtowny i niezwykle silny wstrząs. Na „Meridę" najechał wielki statek handlowy „Admirał Faragut". W ciągu kilkunastu minut fale pochłonęły przecięty na pół okręt.

Wkrótce zapomniano o nieszczęsnych pasażerach i załodze „Meridy", która znalazła śmierć w nurtach podczas katastrofy. Pamiętano tylko, że wraz z „Meridą" poszedł na dno ładunek złota, który transportowano na statku z Vera Cruz do Nowego Jorku.

Przez lata całe dziesiątki nurków starały się wyrwać morzu zatopiony skarb. Ale morze zazdrośnie broniło swych szczątków „Meridy" i niejeden ze śmiałków nie wypłynął więcej na powierzchnię fal.

W tym roku, po dłuższej przerwie, rozpoczęto znów poszukiwania tajemniczego skarbu, poszukiwanie, uwieńczone wreszcie nadspodziewanie pomyślnym rezultatem. Dynamitem rozsadzono szczątki zatopionego statku. Na powierzchnię wydobyto kasę okrętową, zawierającą cztery miljony złotych dolarów, które miały rzekomo stanowić niegdyś własność Madeiry, byłego prezydenta Meksyku. Prócz tego kasa zawierała niesłychanej wartości klejnoty.

Czyją własność stanowiły miljony dolarów, tego dotąd nie udało się sprawdzić. W każdym razie jest mało prawdopodobne, aby należały do Madeiry. Prezydent Meksyku uchodził zawsze za człowieka niezamożnego. Słynął przytem ze swej prawości. Być może, że pieniądze te należały do jego towarzyszy partyjnych. Lecz dlaczego wtedy wysyłałby je do Nowego Jorku?

Odnalezione klejnoty były własnością „tragicznego cesarza Meksyku", Maksymiljana. Podobno Maksymiljan przed rozpoczęciem rewolucji, która zakończyła się jego dramatyczną śmiercią, schował w miejscu nieznanem, nawet przez jego najbliższych przyjaciół, wszystkie swe klejnoty koronne oraz biżuterję cesarzowej Charlotty.

Klejnoty te miał odnaleźć Madeiro i, znając zmienne koleje polityki meksykańskiej, kazał je wraz z funduszami swej partji dowieść do Nowego Jorku. Jest to jedyne możliwe wytłómaczenie pochodzenia skarbu z „Meridy", które. choć brzmi nieprawdopodobnie, zostało potwierdzone przez władze meksykańskie.

Złoto nie było jednak jedynym skarbem odebranym „Meridzie". Nurkowie wydobyli pozatem kilkadziesiąt baryłek rumu, znakomicie zakonserwowanego.

Złoto, klejnoty i rum, czy to nie brzmi jak fantastyczna opowieść piracka?

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 2 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka lud. (płyty). 7.25 7.30 Płyty gramofonowe 7.52 Chwilka Gosp. Dom. 7.55 Program na dzień bież. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. Hejnał z Krakowa. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33 Komunik. meteor. 12.35 Płyty gramof. 12.55 Dz. połud. 14.55 Płyty. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.16 Płyty gramof. 15.25 Kom. Gospod. 15.35 Płyty gramofon. 15.45 Skrzynka P.K.O. 16.00 Płyty gramof. 17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 Koncert polskiej muzyki ludowej. 18.15 Odczyt p. t. „Czego nie wiemy, a powinniśmy wiedzieć o biegach na przełaj", wygł. p. M. Kurletto. 18.35 Recital śpiewaczy J. Hennert. 19.05 Płyty gramof. 19.10 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Recital fortepianowy J. Turczyński. 20.50 Dz. wiecz 21.00 Skrzynka rolnicza. wygł. inż. W. Tarkowski. 21.10 Wesołe podwórko warszawskie 22.00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22.25 Wiadom sport. 22.35 Kom. meteor. dla komun. lotn. i kom. polic. 22.40 D. c. muzyki tan. z Ciechocinka.

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

57) POWIEŚĆ.

Zdaleka usłyszał, że Marja rozmawia z wieśniaczką. Marja jest z kimś, wszystko stracone. Pobiegł więc uwiadomić o tem Puhaczkę.

— Jest ktoś z dziewczyną,— rzekł po cichu.

— Bodajże ją djabli porwali! —zawołała Puhaczka z gniewem.

— Nie jestem wprawdzie silny, ale jeżeli chcecie, rzucę się na wieśniaczkę, schwycę ją za nogi, będę kąsał, a nie puszczę, tymczasem, Puhaczko, możesz uprowadzić dziewczynę, — zawołał Kulas.

— A jeżeli będą krzyczeć? wydzierać się? usłyszą ich na folwarku i nadbiegną z pomocą. Nie tak łatwo unieść opierającą się dziewczynę, — rzekła Puhaczka.

— A mają jeszcze z sobą dużego psa, — dodał Kulas.

— Ten mi nie straszny, — odparła Puhaczka. — Mówże, Bakałarzu, co tu robić?

— Dziś nic nie zrobimy, — odpowiedział bandyta.

— Cóżto, mamy stracić tysiąc franków? Dawaj noża! zabiję wieśniaczkę, żeby nam nie przeszkadzała, a we dwoje z Kulasem damy radę dziewczynie.

— Ale pan w żałobie kazał, żeby nikogo nie zabijać.

— Cóż stąd? nic mu za nią nie policzymy, a będzie musiał i to zapłacić, boć zawsze on nasz wspólnik. Dawaj noża!

— O, nie zabijaj, Puhaczko! —błagał Kulas przelękniony, — nie zabijaj! — to okropne!

— Dawaj noża! mówię ci.

— Nie! — rzekł bandyta, — jutro dosyć czasu.

— Boisz się, tchórzu! — rzekła Puhaczka z dziką pogardą.

— Nie boję się, ale mogłabyś uderzyć nietrafnie i zepsuć całą robotę.

Tymczasem brytan poczuł obcych, stanął i zaczął szczekać.

— Słyszysz psa? dawaj noża! prędko! albo...

— Odbierasz mi go... jeżeli możesz! — rzekł Bakałarz.

— Już po wszystkiem! Już przeszły! — zawołała Puhaczka. — Zapłacisz mi za to, przeklętniku! Tysiąc franków straciliśmy z twojej łaski.

— A możeśmy dwa albo trzy tysiące zyskali, — odparł Bakałarz z powagą. — Powróć do Barbillona i jedź z nim na miejsce, gdzie czeka pan w żałobie, powiesz mu, że dziś nie można było nic zrobić, dopiero jutro.

— A ty? — spytała Puhaczka jeszcze zagniewana.

— Słuchajże, dziewczyna codzień sama jedna odprowadza księdza, jutro niezawodnie nam się uda.

— Ale ty? ale ty?

— Kulas zaprowadzi mnie do folwarku, w którym mieszka dziewczyna; powie że jest moim synem, że ja, biedny wyrobnik, oślepłem przypadkiem i że zbłądziliśmy, chcąc przejść krótszą drogą, polami. Poprosimy o nocleg na folwarku. Wieśniacy uwierzą i przyjmą nas na noc. Kulas obejrzy drzwi, okna i rozkład domu.

— Zawsze mądry! zawsze dobrze wymyśli! — zawołała ułagodzona Puhaczka. — No, mów dalej!

— Jutro nie wyjdę z folwarku; powiem, że jestem słaby, że nie mogę chodzić a na dowód pokażę im ranę, którą mam na nodze od kajdan. Wieczorem, gdy dziewczyna wyjdzie z księdzem, powiem, że mi lepiej. Pójdę za nią zdaleka, z Kulasem, a potem zaczekam tu w parowie. Nie będzie się nas bała jako znajomych, a gdy się zbliży i dostanę ją w moje ręce, to bądź pewna, że tysiąc franków nam nie zginie. Ale to niedość; za kilka dni możemy tu przysłać Barbillona albo kogo innego na połów, pod warunkiem, żeby się z nami podzielił.

— Niema tobie równego, mój ślepcze! — zawołała Puhaczka, ściskając Bakałarza.

— Zgoda! plan prześliczny! Słuchaj, jak całkiem zaniemożesz, to będziesz tylko radził złodziejom, a zarobisz tyle, co najlepszy adwokat. Jutro więc tu na ciebie czekam.

— Dobrze, Puhaczko, do jutra.

— A! zapomniałam dać wosku Kulasowi, a na folwarku trzeba zrobić odciski zamków. Czy potrafisz dobrze odcisnąć?

— Potrafię, ojciec mnie nauczył. Jużem dla niego odcisnął zamek od szkatułki szarlatana, którą chowa w ciemnym pokoiku.

— Do jutra, Puhaczko.

Baba odeszła do powozu. Bakałarz z Kulasem wyszli z parowu i skierowali się do folwarku.

Dziwne losu igrzysko zbliżyło tym sposobem Anzelma Duresnel do żony, której nie widział od czasu skazania na galery.

WIEJSKA WIECZERZA.

Co może bardziej podobać się, jak folwarczna kuchnia w czasie wieczerzy, mianowicie w zimie? Co lepiej da poznać spokój i szczęście wiejskiego życia? Dowodem tego widok, jaki przedstawia kuchnia folwarczna w Bouqueval. Na ogromnym kominie z trzaskiem paliły się sutym ogniem drwa dębowe. Pośrodku stał duży stół, nakryty grubem, białem płótnem, a na nim talerze, noże i widelce czekały na biesiadników.

Podżyły kundel, cały czarny, grzał się przy ogniu. C. d. n.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Weinicki Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 89 i 7-99